Rok XI. Nr. 216 Sosnowiec, sobota 8 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

RYCHŁY UPADEK MADRYTU

zapowiada radjostacja powstańcza

GIBRALTAR, 8. 8. Pancernik rządowy „Jaine Primero" podjął wczoraj rano gwałtowne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych w Algeciras. Pociski wiele (?) dziane z Gibraltaru wybuchały w różnych punktach portu, gdzie znajdują się torpedowce i kanonierki powstańcze. Ostrzeliwane było również miasto. M. in. pociski wybuchały tuż obok gmachu konsulatu brytyjskiego. Jak donosi agencja Reutera trzy pociski trafiły w kanonierkę powstańczą „Dato" która stanęła w płomieniach. Trzy inne krążowniki rządowe bombardują zacięcie Ceutę.

Według informacyj prasowych w Madrycie działa tajna radjostacja powstańcza, która zapowiada rychły upadek stolicy. Radjostacja ta rozpowszechnia pogłoskę, że rząd opiera się na pomocy państw obcych. Radjostacja wzywa członków „Falangi" w Madrycie do popierania powstańców.

Ten sam korespondent Havasa donosi, że w północnej Hiszpanji władze wojskowe zarekwirowały wszystkie samochody, zaś w Barcelonie rząd kataloński w dalszym ciągu organizuje oddziały milicji złożone przeważnie z żywiołów komunistycznych i anarchistycznych.

SPRAWA NIE UDZIELANIA POMOCY HISZPANJI

PARYŻ, 8. 8. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Wczoraj wieczorem rząd francuski przesłał do stolic szeregu państw europejskich notę zawierającą projekt przepisów normujących ewentualne umowy o nie ingerencji do spraw Hiszpanji. Projekt przewiduje m. in. zakaz wywozu wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego do Hiszpanji, do którego zalicza się również samoloty komunikacyjne.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło wczoraj rano stanowisko swego rządu w tej sprawie. Zdaniem Foreign Office główną trudność stanowi zakaz wywozu samolotów komunikacyjnych, gdyż na podstawie istniejących w Anglji ustaw, nie można wydać tego rodzaju zakazu. Rząd brytyjski jest zdania, iż w sprawie tej trzebaby się powołać na konwencję genewską z roku 1925, określającą definicję sprzętu wojennego.

Rząd holenderski jest w tej chwili zajęty dopiero rozpatrywaniem propozycji francuskiej.

Sprawa oddłużania pracowników

zakładów ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA, 7. 8. PAT. Dnia 7 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej przyjął u siebie delegację, złożoną z przedstawicieli związków zawodowych pracowników zakładów ubezpieczeń społecznych, kasy przezorności, pracowników Ubezpieczalni społecznej w Warszawie oraz Spółdzielni oszczędnościowo-kredytowej i pracowników Z. U. S.

Rozmowa podsekretarza stanu z powyżej wymienionymi przedstawicielami dotyczyła sprawy uporządkowania przez oddłużenie budżetów pracowników instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce.

Zgodnie z wynikami prac przeprowadzonych w M. O. S. nad tem zagadnieniem akcja oddłużeniowa ma się oprzeć na następujących zasadach:

1) Skonwertowanie zadłużeń poszczególnych pracowników, które obejmuje również pożyczki udzielone w toku akcji na spłatę długów z wyroków sądowych i innych tytułów egzekucyjnych; 2) Rozłożenie spłaty skonwertowanego zadłużenia na takie raty, aby pracownicy mogli otrzymać conajmniej 90 proc. swojego uposażenia; 3) Przyjęcie od pracowników obligacyj pożyczek państwowych po kursie emisyjnym na spłatę zadłużenia; 4) Udzielenie pożyczek kredytowym instytucjom pracowniczym.

Akcja powyższa rozpoczyna się z dniem 1 września i nie obejmuje członków dyrekcyj i pracowników o wyższych uposażeniach. Wkońcu podsekretarz stanu podkreślił, że dla skuteczne go przeprowadzenia zamierzonej akcji oraz dla skutecznego zabezpieczenia na przyszłość od wypadków losowych konieczny jest odpowiedni rozwój kredytowych instytucyj pracowników ubezpieczeń społecznych.

Po strasznej katastrofie górniczej

w Anglji

LONDYN, 7.8. Akcja ratunkowa no kopalni Wharncliffe w dalszym ciągu postępuje bardzo wolno naprzód, ponieważ obsuwające się głazy utrudniają wszelkie wysiłki drużyn ratowniczych.

W godzinach popołudniowych wydobyto spod gruzów 8 zabitych. Ogółem brak jeszcze 53 górników, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już nie żyją.

Krwawe rozruchy na Maderze

LIZBONA, 8.8. PAT. Rząd ogłosił następujący komunikat: Wczoraj otrzymano od gubernatora Funchalu depeszę, że na wyspie Maderze wybuchły w różnych miejscowościach rozruchy. Tłumy poniszczyły księgi i dokumenty w biurach urzędów i zaatakowały wytwórnię masła w Funchalu. Powodem rozruchów jest dekret o reorganizacji przemysłu mleczarskiego, z którego to powodu od 1 sierpnia podrożał nabiał. Siły zbrojne musiały użyć broni wobec napastników. Jest kilku zabitych i wielu rannych. Na wyspę wysłano dwa okręty wojenne z samolotami, oraz kompanję strzelców z karabinami maszynowemi.

Jednocześnie udaje się do Funchal komisja z oficerem na czele dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów. Powołany będzie specjalny sąd wojskowy do rozważenia tej sprawy.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

Noji pobił rekord Kusocińskiego i zajął 5-te miejsce

Pławczyk 8-my Szpadziści polscy w półfinale Porażka koszykarzy

BERLIN, 8. 8. Finał olimpijskiego biegu na 5 klm. zgromadził 15 zawodników. Startowali: Cerati — Włochy, Siefert — Danja, Lash — USA., Salminen — Finlandja, Close — Anglja, Noji — Polska, Hoelsteem — Szwecja, Hansen — Norwegja, Jonnson — Szwecja, Murakoso — Japonja. Ward — Anglja, Lethinen — Finlandja, Zamperini — USA.

Ze startu zawodnicy ruszyli zwartą ławą.

Należy podziwiać taktykę finów w tym biegu. Zwycięzca Hoeckert biegł spokojnie, nie walczył o prowadzenie, nie marnował sił. Ciężar ten spadł na Salminea. Zwycięzca z 10 klm. w biegu na 5 klm. był dla Hoeckerta i Lethinena siłą pomocniczą.

Salminen uległ Nojemu tylko przez przypadek. Mianowicie na ostatnich metrach przez potknięcie wywrócił się. Nie stracił jednak orjentacji, szybko wstał, dobiegł do mety za polakiem.— Noji odbył najlepszy bieg w życiu, osiągnął świetny czas, ustanowił nowy rekord Polski, lepszy od rekordu Kusocińskiego o blisko 7 sekund.

Szczegółowe wyniki: 1) Hockert — Finlandja 14:22.2, złoty medal, 2) Lethinen — Finlandja 14:25.8, srebrny medal, 3) Johnson — Szwecja 14:29 bronzowy medal, 4 Murakoso — Japonja 14:33.3, 5) Noji — Polska 14:33.4 — nowy rekord Polski.

• • •

Wczoraj rozpoczął się dziesięciobój lekkoatletyczny, w którym startuje 27 zawodników. Polskę reprezentuje Pławczyk. Przed południem rozegrano dwie konkurencje: bieg na 100 mtr. i skok wdal.

Odrazu na czoło wysunęli się amerykanie Clark, Morris i Parker.

Po pierwszym dniu zawodów dziesięciobój przedstawia się następująco: 1) Clark — USA. 4194 pkt., 2) Morris — USA. 4192 pkt., 3) Parkert — USA 3888 pkt., 4) Brasser — Holandja 3878 pkt., 5) Jarvinnen — Finlandja 3737 pkt., 6) Gull — Szwajcarja 3760 pkt., 7) Tolamo — Finlandja 3699 pkt., 8) Pławczyk — Polska 3652 pkt., 9. Dahler — Szwecja 3623 pkt., 10) Hubert — Niemcy 3593 pkt., 11) Bonnet — Niemcy 2446 pkt., 12) Weksel — Szwecja 3533 pkt.

Dalsze pięć konkurencyj dziesięcioboju rozegrane zostanie w sobotę. W punktacji mogą więc nastąpić duże przesunięcia.

• • •

Drużynowe walki szermiercze przyniosły w szpadzie polskiej ekipie zwycięstwo nad Portugalją 9:7 i remis ze Szwajcarją 8:8. Ponieważ Portugalczycy przegrali ze Szwajcarją 9:7 zostali temsamem wyeliminowani. Polska po tych 2 wynikach doszła do rozgrywek półfinałowych, gdzie zmierzy się z Francją, Kanadą i Niemcami.

• • •

Koszykarze polscy przegrali z Włochami w stosunku 24:48.

• • •

Bieg finałowy na 400 mtr. przyniósł zwycięstwo Williamsowi (U. S. A), który dystans 400 mtr. pokrył w znakomitym czasie 46,5. 2-gie miejsce zajął Anglik Brown 46,8, 3) Lu... — U. S. A. (murzyn) 46,8, 4) R... — Anglja 46,8.

• • •

W dalszych meczach piłkarskich Norwegja pokonała Niemcy w stosunku 2:0 (1:0) i Włochy pokonały Japonję 8:0 (2:0).

• • •

W zapasach grecko-rzymskich, w wadze lekkiej reprezentant Polski, Szajewski, przegrał na punkty z Norwegiem Dahlem (3:0).

Polscy zapaśnicy Ślązak i Rokita walczyć będą już w trzeciej rundzie walk zapaśniczych. Ślązak w pięknym stylu pokonał szwajcora Lachmana w 3-ciej minucie.

Rokita przegrał wprawdzie do Norwega Stöcka, jednak dzięki dobremu stosunkowi punktów zakwalifikował się również do 3-ciej rundy.

(Dalszy ciąg wiadomości olimpijskich na str. 8-ej).

Czy zbrodnia Szymika miała podkład polityczny?

Zabójca dr. Gosiewskiego staje dziś przed sądem warszawskim

W dniu dzisiejszym rozpocznie się w Warszawie proces o zamordowanie dyrektora Z. U. S. dr. Gosiewskiego, b. dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Zabójcą, jak wiadomo, jest 38-letni Henryk Szymik, zamieszkały wraz z rodziną w Niwce.

Szymik przybył do Warszawy i do wychodzącego z gmachu Z. U. S. dyr. Gosiewskiego oddał 6 strzałów rewolwerowych.

Dyr. Gosiewski zmarł w kilka godzin nie odzyskawszy przytomności.

Bezpośrednio po zbrodni podaliśmy okoliczności i powdy, które doprowadziły do krwawego aktu zabójstwa.

Do sprawy Szymika prokurator powołał około 30 świadków.

Obrona powołała również licznych świadków odwodowych, jednak sąd dopuścił tylko kilku, pozostałych zaś mianowicie wszystkich, którzy mieli malować rzekome tło polityczne zbrodni, odrzucono. Nic nie wskazuje na to, żeby zabójstwo miało jakiekolwiek tło polityczne. Zaprzecza temu sam oskarżony, oraz szereg okoliczności sprawy.

Wśród dopuszczonych przez sąd świadków odwodowych znajduje się żona oskarżonego. Pozostałych świadków obrona zamierza w dniu procesu sprowadzić do sądu i ponowić wniosek o ich dopuszczenie. Jeżeli sąd nie przychyli się do powtórnego wniosku obrony, przewód sądowy zakończy się już pierwszego dnia procesu, t. j. dziś.

Przemówienia stron prawdopodob nie będą odłożone do poniedziałku.

W PRZYSTĘPIE FURJI
zarąbała męża siekierą

WARSZAWA, 7. 8. Na tle porachunków małżeńskich wynikła między małżonkami Błażejczykami (Warszawa Święciańska9) gwałtowna sprzeczka, a następnie bójka.

W przystępie furji Błażejczykową chwyciła za siekierę i zadała nią mężowi cios w głowę, a następnie kiedy ten usiłował bronić się rękoma przed dalszemi ciosami, uderzyła go kilkakrotne obuchem w pierś.

Ciężko ranny Błażejczyk nie widząc dla siebie znikąd ratunku począł wzywać pomocy. Nadbiegli sąsiedzi wyrwali rozszalałej kobiecie siekierę z rąk, a następnie wezwali lekarza pogotowawia.

Błażejczyka który odniósł ranę rąbaną czaszki, rany piersi i złamanie kilku żeber, w stanie beznadziejnym przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

Błażejczykową areszatowano i osadzono w więzieniu.

Oryginalny proces

Wszyscy żydowscy sklepikarze we Włodzimierzu oskarżeni

Z Włodzimierza Wołyńskiego donoszą:

Głośny strajk manifestacyjny, proklamowany przez organizacje żydowskie po wyroku o zajścia w Przytyku, znalazł zwolenników wśród wszystkich żydowskich sklepikarzy we Włodzimierzu, którzy w dniu strajku zamknęli swe sklepy.

Prokurator, który dopatrzył się w tem niedozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi, sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim tym sklepikarzom z Włodzimierza, oskarżając ich z art. 127 k. k., mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych.

Termin tego masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony.

Widoczne objawy poprawy

Odbyło się w środę pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Na posiedzeniu tem wicepremjer omówił wyniki gospodarki budżetowej podkreślając, że lipiec zamknięto nadwyżką budżetową w kwocie 714 tys. zł. i że ten pomyślny rezultat jest nie tylko konsekwencją akcji oszczędnościowej, lecz pozostaje także w związku ze wzrostem wpływów w podatkach pośrednich.

Wpływy z tego źródła automatycznie wzrastają w miarę zwiększania się obrotów gospodarczych i są widocznym objawem ulepszania ogólnej sytuacji w przemyśle i handlu.

W parze z tymi objawami idzie pewien spadek cyfry zarejestrowanych bezrobotnych, których wchłonęły w dużym stopniu prywatne warsztaty pracy.

—ooo—

„Zapłacono“ bez pieniędzy

Do księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie przybył starszy jegomość który przedstawił się za kierownika bibljoteki robotników naftowych w Borysławiu. Klient wybrał transport książek za 600 zł. Ekspedjet wręczył klientowi kartkę do kasy. Po chwili klient wrócił z pieczątką: „Zapłacone“... Wobec tego książki wydano i klient odjechał.

Dopiero po pewnym czasie okazało się, że... pieniądze nie zostały wpłacone, a pieczątka: „Zapłacone“ była sfałszowana. Powiadomiona o oszustwie policja wpadła na trop aferzysty. Był to Jan Szymański, b. nauczyciel z Mińska Mazowieckiego, którego osadzono w areszcie.

—ooo—

Licytacja 107 majątków ziemskich

Wyznaczona została serja licytacji majątków ziemskich za niezapłacone raty pżyczek zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym. Na zlecenie Banku odbędzie się licytacja 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w pow. nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i in. Majątki sprzedane będą za długi sięgające blisko 40.000.000 zł.

Makabryczna wędrówka zwłok kobiety

BIELSKO, 7.8. W czwartek donieśliśmy o makabrycznej kradzieży dokonanej w kostnicy cmentarnej w Bielsku. Mianowicie pod osłoną nocy niewykryci sprawcy ukradli złożone w kostnicy zwłoki zmarłej przed kilkoma dniami na udar serca 23-letniej handlarki z Kęt Marji Gadowej. Zawiadomione o niezwykłej kradzieży organa policyjne wszczęły natychmiast we śledztwo, kierując je w stronę Kęt, skąd pochodziła zmarła Gadowa.

W wyniku dochodzeń w dniu wczorajszym znaleziono skradzione zwłoki porzucone obok cmentarza w Kętach.

Sprawców tej jedynej w swoim rodzaju kradzieży jeszcze nie przytrzymano; poszukuje ich w dalszym ciągu policja.

Ciekawe są motywy, dla których dokonano kradzieży trupa z kostnicy.

Smiertelne ciosy nożem

POZNAŃ 7. 8. Do krwawej rozprawy nożowej doszło późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Bukowskiej w Poznaniu. Znani z gwałtownego usposobienia właściciele przylegających do siebie działek ogródkowych, 25-letni bezrobotny czeladnik piekarski Stanisław Chłopik i jego szwagier, szofer Kazimierz Rutkowski posprzeczali się o jakieś należności pieniężne.

W ciągu bijatyki Rutkowski pchnął Chłopika kilkakrotnie nożem w szyję i w okolicę serca.

Śmiertelnie poraniony Chłopik runął na ziemię i wkrótce po wypadku zmarł wskutek upływu krwi.

Podwójne samobójstwo

WARSZAWA, 7.8. Przy ul. Wiśniowej 26 popełnił samobójstwo pracownik zakładu oczyszczania miasta, **39-letni Jan Kościesza. Desperat najsamprzód poderżnął sobie gardło brzytwą, a następnie powiesił się na sznurze.** Wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Katastrofa samolotu

NOWY JORK, 6.8. Kursujący na linji Chicago — Nowy Orelan samolot komunikacyjny rozbił się w odległości 50 km. od St. Louis. W katastrofie zginęło osiem osób.

Smutny koniec karjery dyrektora

Zaczęło się od eteru i pierwszego podrobionego wekselka

CZĘSTOCHOWA 7. 8. Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Częstochowie zasiadł 39-letni Mendel vel Maksymiljan Gliksman, oskarżony, iż w 1935 roku **podrobił 12 weksli na sumę 5.200 zł.**

Oskarżony Gliksman znany jest w Częstochowie ze względu na karjerę, jaką ma za sobą.

Jako 15-letni chłopiec, ukończywszy zaledwie szkołę elementarną, został on przyjęty w charakterze posłańca do Spółki Akcyjnej Zakładów Chemicznych. Z biegiem lat udało mu się pozyskać względy jednego z głównych akcjonarjuszy i zarazem prezesa towarzystwa i mając zaledwie 30 lat zajmował już stanowisko dyrektora handlowego fabryki.

Intratne stanowisko i poważne dochody rozzuchwaliły młodego dyrektora.

Zamiast dalej uczciwej pracować, począł on prowadzić interesa na własną rękę i ze szkodą dla fabryki.

Zakłady Chemiczne produkowały m. in. również eter, którego handel podlega ścisłej kontroli władz.

Gliksman zorganizował szajkę handlarzy i zaprowadził na szeroką skalę nielegalny handel eterem.

W roku 1930 afera wykryła się. Gliksman został z miejsca wydalony. Po pewnym czasie udało mu się nawiązać kontakt z chemiczną fabryką „Wysoka“ i stać się jej dostawcą. Ale b. dyrektrowi, przyzwyczajonemu żyć na szeroką skalę, skromniejsze dochody niewystarczyły. Mając z gospodarzem swoim, Weinbaumem rozrachunki z tytułu dostarczonych surowoów do fabryki „Wysoka“, sądząc, że Weinbaum nie dopuści do sprawy karnej, Gliksman podrobił 12 weksli na ogółem 5.200 zł. i puścił je w obieg.

Gdy w lipcu 1935 roku Weinbaum spostrzegł fałszerstwo, złożył natychmiast doniesienie do władz prokuratorskich.

Na rozprawie oskarżony ze skruchą przyznał się do winy.

Na początku puścił on w obieg tylko jeden weksel na 600 zł., w nadziei, że Weinbaum go wykupi. Gdy to nie nastąpiło, oskarżony — nie chcąc dopuścić do prtestu — sfałszował i drugi, a potem trzeci i t. d.

Mając nóż na gardle, opędzając się przed posiadaczami weksli, w wiecznym strachu zdemaskowania, brnął coraz dalej, aż ogólna suma sfałszowanych weksli doszła do 5.200 zł.

Sąd skazał Gliksmana na 2 lata więzienia a po zostasowaniu amnestji skrócił mu karę do 8 mies.

Czekała beznadziejnie na „narzeczonego“

po wręczeniu mu 1100 złotych

WARSZAWA, 7.8. Do władz śledczych zgłosiła się Eleonora Turkowska i ze łzami w oczach opowiedziała przygodę, podczas której straciła 1.100 zł.

Przed kilku miesiącami — mówiła Turkowska — poznałam młodego mężczyznę, który oświadczył mi się. Zaczęliśmy myśleć o ślubie.

Ponieważ narzeczony był bez pracy, wszelkie koszty, związane ze ślubem i wynajęciem mieszkania miałam sama pokryć.

Wczoraj udaliśmy się na ul. Lwowską, gdzie miało się znajdować mieszkanie, które zamierzaliśmy nabyć. W bramie domu nr. 10 narzeczony wziął odemnie 1.100 zł. i polecił mi czekać. **Czekałam przeszło dwie godziny, a gdy narzeczony nie wracał, spostrzegłam się, że padłam ofiarą oszustwa.**

Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia, ustaliła, że rzekomym narzeczonym był znany oszust na t. zw. „posagi“ Zbigniew Placyd.

POMNIEJSZYCIELE ZWYCIĘSTWA ORĘŻA POLSKIEGO

Rocznicę sierpniowego zwycięstwa 1920-ego roku obchodziliśmy zawsze w nastroju podniosłym i radosnym. Skupialiśmy się w ten dzień sercami i duszami przy postaci Wodza Naczelnego i Wskrzesiciela Polski, oddawaliśmy hołd bohaterstwu żołnierza polskiego, święciliśmy wzniosłość momentu przełomowego w naszych dziejach, kiedy to wspólnemi siłami polskiego rolnika, polskiego robotnika, polskiej inteligencji pracującej odniesione zostało zwycięstwo, które zadecydowało o granicach Polski.

Pamiętamy przecież ów poryw do czynu, jaki ogarnął społeczeństwo polskie w lecie 1920-ego roku, kiedy przyszło bronić ziem polskich przed nawałą nieprzyjacielską. Pamiętamy w jakich groźnych okolicznościach to zwycięstwo zostało odniesione. Pamiętamy, z jak defetystycznemi nastrojami trzeba było walczyć i jak przemóc ducha niewiary, jaki ludzie małego serca sączyli w społeczeństwo. Pamiętamy też, jak to Europa ustosunkowała się do naszej walki o byt, z jaką obojętnością przyglądała się naszym heroicznym bojom, jak łatwo uwierzyła, że spotkać nas musi niechybna klęska — i jak z tego przeświadczenia na si wrogowie na świecie snuć już poczynali projekty sukcesyjne...

Mając to wszystko w pamięci poczynając od 1921 r., gdy nadchodził dzień 15-ego sierpnia, rocznica momentu zwrotnego w naszej walce o byt państwowy, uznaliśmy ten dzień jako święto żołnierza, jako triumf genjusza, który nam dał wolność i jako wzniosłe wspomnienie ogólnej mobilizacji sił duchowych i fizycznych pod hasłem obrony Polski.

I oto dziś, w 16-tą rocznicę sierpniowego zwycięstwa, spotykamy się z pewnemi tendencjami, które zmierzają do przekreślenia tego wszystkiego, co dotychczas w dniu 15 sierpnia święciliśmy, a nadania tej rocznicy zupełnie innego charakteru.

Więc dzień 15 sierpnia — postanowiono w sztabach różnych partyj politycznych — ma być dniem o partyjnem zabarwieniu, ma służyć dla chwalby poszczególnych stronnictw, ma być użyty jako okazja do aktualnych rozgrywek, ma z uroczystości żołnierskiej i ogólno-narodowej przeistoczyć się w szereg manifestacyj, czy nawet demonstracyj partyjno - politycznych.

Prym w tych zamysłach zabarwienia dnia 15-go sierpnia na kolor partyjny wzięła oczywiście — endecja. Jej odezwy, wydane i ogłoszone w partyjnych pismach, świadczą o tem wyraźnie i niedwuznacznie.

Sądzimy, że z pośród wszystkich partyjnych organizacyj, istniejących w kraju, endecja ma właśnie najmniej uprawnień do występowania z inicjatywami w dniu 15-ym sierpnia... Nie zginęło bowiem w pamięci ludzkich wspomnienie roli, jaką endecja w r. 1920-ym odegrała... Przecież to właśnie przywódcy tej partji z Dmowskim na czele w r. 1920-ym ulegli nastrojem paniki i defetyzmu, nie wierzyli w możliwość obrony linji Wisły, czmychnęli czemprędzej ze stolicy i skupili się w Poznaniu, by tam spiskować przeciw władzom państwowym, przeciw Wodzowi Naczelnemu i czynić przygotowania do zorganizowania... małej Polski, bo w wielką nie wierzyli! A kiedy wbrew ich mało ści i defetyzmowi przyszły dni zwycięstw — laurem ozdabiali nie czoła polskich wodzów, a cały sukces przypisywali obcym...

Kto ma swe konto obarczone takiemi faktami, winien raczej zaszyć się w najciemniejszy kąt i w skrusze rozpamiętywać własne błędy... A nie próbować dyskontować cudze zasługi dla swych partyjnych interesów!

Będziemy dzień 15 sierpnia obchodzili i uroczyście i radośnie. Ale będziemy go obchodzili jako święto oręża polskiego, jako dzień, w którym ujawnimy naszą całą miłość dla pilskiego munduru. W dzień ten i chłop i robotnik i pracownik umysłowy, i rzemieślnik i cała młodzież nasza otoczy wojsko atmosferą głębokiego sentymentu i przywiązania.

Duch przekory partyjnej w dniu tym nie może zmącać nastroju ogólnego, ani wyładować się w demonstracjach, obniżających jeno, a zarazem obrażających wielkość wspomnień, które dzień 15 sierpnia budzi w duszach polskich.

A. I.

12 i pół milj. rubli dla Hiszpanji

Havas donosi z Moskwy: Subskrypcja na cele pomocy Hiszpanom, walczącym po stronie rządu, dosięgła sumy 12.500.000 rubli. Suma ta zostanie zmieniona na franki francuskie i przesłana pod adresem premjera hiszpańskiego Girala.

—oOo—

Czy zmiana rządu z końcem sierpnia?

Jak informuje agencja „Echo", w kołach politycznych zbliżonych do Rządu znów zaczynają krążyć uporczywe pogłoski na temat dużych zmian politycznych, jakich należy się w najbliższym czasie spodziewać.

Prace płk. Koca około stworzenia nowego obozu prorządowego są już podobno na ukończeniu.

Według informacji Ag. „Echo" ma to być obóz wyznający zasady solidaryzmu społecznego czyli b. zbliżony do dawnego B. B. W. R. a nie obozem o wyraźnem i jednokierunkowem obliczu społecznem. Z temi przygotowaniami wiązać należy ostatni nagły powrót ministra Poniatowskiego z urlopu.

Ma on być najpoważniejszym kandydatem na stanowisko przyszłego premjera.

Do przyszłego rządu miałby — według tych pogłosek—wejść jeden przedstawiciel nowej partji wiejskiej, której program i organizację też się obecnie przygotowuje.

Dopiero po tych posunięciach należałoby się spodziewać wniosku nowego rządu w Sejmie w sprawie reformy rolnej. Zmian tych należy się spodziewać przy końcu sierpnia b. r.

POLITYKA ZAROBKOWA TRZECIEJ RZESZY

Ile potrąca się robotnikowi niemieckiemu z zarobku?

(Korespondencja własna)

Berlin, w sierpnu.

Statystyka niemiecka systematycznie oświadcza, że ogólny poziom zarobków w Niemczech stale się podnosi.

Jeżeli jednak popatrzymy na wykazy zarobków niemieckich w poszczególnych wypadkach, rzeczywistość przedstawia się nam w innem świetle.

Wiadomo, że w Niemczech zdrożały znacznie środki żywnościowe oraz odzież, co przypisać należy trudnościom dewizowym i brakowi surowców jednak to przy ocenie zarobków niemieckich nie musi być przytaczane na pierwszem miejscu, jak to czyni statystyka urzędowa.

Należy jednak zwrócić uwagę na to że w ałem państwie praktykowane są obecnie różne potrącenia, które wprawdzie formalnie są dobrowolne ale którego w rzeczywistości jednak są przymusem, któremu nikt nie odważy się przeciwstawić.

W ostatnim czasie sądy pracy wydały szereg wyroków, zatwierdzających wymówienie pracy ponieważ robotnik nie pozwolił na „dobrowolne" potrącenie z swego zarobku na akcję pomocy zimowej. Również „Obrona przeciwlotnicza" jest organizacją, w której członkostwo nie jest obowiązują ce, ale jeśli odmówi ktoś udziału, zostaje całkiem prosto uznany za przeciwnika dzisiejszego reżymu i w każdej chwili może stracić pracę. Oprócz tych potrąceń, notowanych wprost na arkuszach zarobkowych istnieje cały szereg „dobrowolnych" świadczeń.

Międzynarodowy biuletyn lekarski ogłosił w ostatnim swym numerze wykaz służbowy pielęgniarki szpitalnej w Dreznie, która w tej służbie pracuje już 11 lat. Wykaz ten najwymowniej poucza nas, co potrącane jest w zarobku. Rachunek przedstawia się następująco:

Ogólny zarobek z mieszkaniem 57 RM

Potrącenia:

Ubezpieczenie chorobowe	3,75
Ubezp. na wypadek bezrob	3,71
Podatki	4,71
Pomoc zimowa	1,71
Dar Hindenburga	1,14
Wkładka do organizacji polit.	2,50
Obowiązk. abonament czasop.	0,50
Wkładka do org. zawodowej	1,—
Datek na obronę lotniczą	1,20
Razem RM	20,07

Czysty zarobek wynosi zatem 36 marek 93 fenigów.

Według urzędowego wykazu potrąca się 37 proc. zarobku.

Jeśli zważy się fakta powyższe, bez jakichkolwiek uprzedzeń stwierdzić można, że zarobki minimalne w Niemczech znacznie różnią się od zarobków rzeczywistych.

Z. R.

Tętno chwili

MUSI BYĆ WZAJEMNOŚĆ.

Bardzo ważną sprawą, jest stosunek aparatu państwowego do obywatela. Ciągle się o tem mówi i pisze w ostatnich czasach dokonuje się w tej dziedzinie poprawa idąca od góry, lecz jeszcze wciąż niedostatecznie przyswojona u dołu tego aparatu. Jeśli się chce mieć obywatela, świadomego i wypełniającego obowiązki, nie można go traktować jako masy plastycznej, z której aparat państwowy (ostatnie słowo „biurokracja" zostało wyklęte z powodu zbyt niemiłych wspomnień) chce lepić dowolne twory wedle swego widzimisie.

Żądanie, by obywatel na każdym punkcie kuli ziemskiej oddał się przedewszystkiem idei państwowej, wtedy będzie spełnione, gdy aparat państwowy odda się cały nawzajem temu obywatelowi, stając w obronie jego interesów i praw

(I. K. C.).

POLACY WE FRANCJI POD OBSTRZAŁEM AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Z chwilą utworzenia się we Francji „Frontu Ludowego" z udziałem komunistów, robotnicy polscy we Francji zaczęli coraz częściej stykać się z działaczami otniczymi, pozostającymi wyraźnie lub skrycie w sferze wpływów Kominternu.

Agenci obcy kręcą się wśród sekcyj polskich ruchu zawodowego CGT. Nikt tych ludzi nie zna, nie pełnią w organizacji żadnych funkcyj, a wywrotową ich robotę czuje się wszędzie, nawet w najlepiej zorganizowanych kolonjach polskich.

Agenci ci działają planowo szczególnie po przeniesieniu polskiej centrali komunistycznej z Pragi do Francji. Przebyli oni w Paryżu specjalny kurs instruktorski poczem objęli swe „funkcje" na terenach północnej, wschodniej i środkowej Francji. Rekrutują się oni przeważnie ze sfer inteligenckich i należą do mniejszości narodowej w Polsce, a posługują się przybranemi polskiemi nazwiskami.

Jaki jest cel ich roboty??

1) Skomunizowanie bezrobotnych, zakwalifikowanych na wyjazd do Polski i wmówienie w nich, że za wszystkie ich krzywdy odpowiedzialny jest rząd polski;

2) rozbicie towarzystw polskich od wewnątrz lub zewnątrz przez przedstawienie tych towarzystw w oczach francuskich działaczy robotniczych i polskich lewicowych, jako organizacyj prowadzących robotę faszystowską.

Agitatorzy ci wyzyskują zaburzenia lokalne w Polsce, urządzają anonimowe sądy nad polskimi ministrami, głoszą niesamowite wieści o obozach koncentracyjnych w Polsce, rozrzucają komunistyczną bibułę i starają się w sprytny sposób poderwać znaczenie wszelkch władz polskich.

(Red.)

Na froncie walki o płace i pracę

Robotnicy domagają się skonkretyzowania podwyżki płac

Sytuacja strajkowa w fabryce kabli i drutu w Będzinie nie uległa żadnej zmianie.

Onegdaj do późnych godzin wieczornych inspektor pracy inż. Wesołowski odbywał konferencję z przedstawicielem dyrekcji fabryki.

W wyniku tej konferencji **dyrekcja przyrzekła w dniu wczorajszym uregulować zaległe zarobki robotnicze.**

Jak pisaliśmy wypłata winna była nastąpić już 31 ub. m.

Jednocześnie dyrekcja fabryki wyraziła zgodę na zawarcie umowy zbiorowej i pewną podwyżkę płac.

Strajkujący domagają się jednak aby dyrekcja oświadczyła, jak wysoka będzie ta podwyżka płac. Przedstawiciel dyrekcji nie dał w tej sprawie konkretnej odpowiedzi.

Wobec tego robotnicy postanowili strajkować, aż do czasu, gdy dyrekcja poda na jaką podwyżkę płac mogą robotnicy liczyć.

Strajk ma przebieg spokojny.

MEMORJAŁ ROBOTNIKÓW W SPRAWIE REDUKCJI NA KOP. „HELENA“

Do Sosnowca powróciła z Kielc delegacja robotników kopalni „Helena“, która na czele z sekretarzem Z. Z. Z. p. Litwornią przedłożyła wojewodzie dr. Dziadoszowi memorjał w sprawie zamierzonej redukcji robotników.

Robotnicy domagają się w memorjale przywrócenia kopalni dawnego kontyngentu wydobycia, gdyż w przeciwnym razie 225 robotnikom grozi widmo redukcji.

Wojewoda dr. Dziadosz przyrzekł delegacji poczynić w tej sprawie odpowiednie starania.

STRAJK W CEGIELNI RABINOWICZA TRWA

Strajk okupacyjny w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach trwa w dalszym ciągu.

Wczorajsza konferencja z przedstawicielem właściciela cegielni nie dała rezultatu.

Rabinowicz zamierza bowiem cegielnię całkowicie unieruchomić.

KONFERENCJA Z FABRYKĄ GWOŹDZI WIŚLICKICH

W Laskach koło Bolesławia nie doszło do porozumienia. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

Następna konferencja w tej sprawie wyznaczona została na przyszły wtorek w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Delegacja strajkujących sezonowców nie wyjechała do Kielc i Warszawy

Strajk robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu trwa nadal. Jak donieśliśmy, w nocy z czwartku na piątek miała jechać do Kielc i Warszawy specjalna delegacja strajkujących, aby odpowiednim czynnikom przedstawić postulaty sezonowców.

Jak się jednak okazało delegacja ta nie udała się do Kielc, ani Warszawy.

Strajkujący bowiem, a właściwie komitet strajkowy nie zezwolił delegacji na wyjazd.

Robotnicy domagają się aby żądania ich załatwić na miejscu, bez udawania się do władz w Wraszawie.

Stanowisko sezonowców staje się obecnie wielce niezrozumiałe. Zapewne zależy im na pracy. Ale jeśli z jednej strony władze nie są w możności zadośćuczynić wszystkim ich postulatom, to z drugiej strony działają czynniki, **którym nie zależy widocznie na rychłem zlikwidowaniu strajku i przywróceniu i tak już biedującym sezonowcom warsztatu pracy.**

A czas ucieka.

• • •

Wczoraj minął tydzień, jak robotnicy miejscy w Będzinie przerwali swą pracę i przystąpili do strajku, wysuwając jednocześnie nowe warunki płacy i pracy.

Strajkujący robotnicy w dalszym ciągu okupują tereny, na których byli zatrudnieni.

Na ostatniej konferencji apelowano do robotników, aby nie przedłużali akcji strajkowej.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 8 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Progromy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert południowy. 14.50 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 166.00 Koncert solistów. 166.45 Z rybackim kufrem na połowie flonder. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego. 17.50 Brzegami Prutu ku Howerli. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Gnjometa— humoreska radjowa. 22.00 Tr. z 11 Olimpjady w Berlinie. 22.30 Programy lokalne 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne..

KATOWICE.

Sobota, 8 sierpnia.

6.00 Kiedy ranne wstają zorze. 6.03 Płyty. 6.28 Program na dzisiaj. 12.03 Życie art. i kult. Śląska 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.30 Oszczędność w życiu gospodarczem Polski. 18.00 Swaczyna u Doroty 1825 Kobieszowa górnicza bojka. 18.55 Koncert reklamowy 2.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 9 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 9.00 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Wiedek miasto muzyki. 13.15 Mobilizacja w ck. Galicji przed wojną światową. 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 Muzyka dla wsi. 16.30 Reportaż z Marszu Szlakiem I-ej Kadrowej. 16.45 Parę słów o lotnictwie od lotników. 17.00 Podwieczorek przy Basenie w Ciechocinku. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Mąż przeznaczenia. 19.30 Koncert kameralny. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wizja Babuni. 21.30 Doboszowe gody. 22.00 Tr. z 11 Olipmjady z Berlina. 22.30 Programy lokalne.

—o()o—

NOWINY RADJOWE

KTO CHCE WYGRAĆ 100 ZŁOTYCH.

Wydział Literacki Polskiego Radja pragnąc zorjentować się które słuchowiska ostatniego sezonu miały największe powodzenie u słuchaczy, ogłasza plebiscyt. Każdy abonent ma prawo nadesłać trzy tytuły słuchowisk nadanych do 1 września 1935 roku do 1 czerwca 1936 r. które uznaje za najcenniejsze lub najciekawsze.

Kolejność, w jakiej tytuły będą podane — nie może być przypadkowa. Na czele należy postawić słuchowisko, które uważa się za najlepsze, potem to, któremu się wyznacza drugie miejsce, wreszcie na końcu trzecie co do wartości, uwzględniając wszędzie nazwiska autorów. Opinia należy treściwie umotywować.

Odpowiedź plebiscytowa pokrywająca się z wynikiem plebiscytu lub najbardziej do niego zbliżona i najciekawiej umotywowana, nagrodzona będzie sumą 100 zł. Autor odpowiedzi będzie miał pozatem prawo wystąpić przed mikrofonem Polskiego Radja.

Nieprzyjęta rezygnacja

Jak pisaliśmy, na walnem zebraniu okręgu związku legjonistów w Sosnowcu pp.: dyr. Cholewicki i kpt. Styka zrzekli się piastowanych w zarządzie mandatów.

Obecnie naczelna komenda legjonowa nie przyjęła tej rezygnacji i poleciła dyr. Cholewickiemu i kpt. Styce pełnienie swych funkcyj.

W dalszym ciągu piętnujemy

Na napiętnowany przez nas fakt nakłaniania ekspedjentki filji w Dąbrowie przez p. Fabrycego (ojca), aby mu wydała spis naszych abonentów, syn jego Witold, red. „Torpedy“ pieniąc się, insynuuje nam jakieś akty zemsty i zarzuca nam nieprawdziwość podanych faktów.

Otóż twierdzenie swoje o nakłanianiu ekspedjentki przez p. Fabrycego (ojca) do wydania mu spisu abonentów podtrzymujemy i jeszcze raz piętnujemy.

Faktu nic już zmienić nie może.

P. red. Fabrycy zaś, zamiast pienić się i udawać święte oburzenie, ma możność skierować sprawę na drogę sądową.

I jeszcze jedno.

Pan Fabrycy (syn) niepotrzebnie fatyguje się w wystawianiu nam świadectwa kwalifikacyj zawodowych bowiem sam nie powinien zapominać o tem, że najlepszą oceną jego wartości, jako redaktora i dziennikarza, było natychmiastowe zwolnienie go z zajmowanego stanowiska naczelnego redaktora w „Expresie Zagłębia“, co i czytelnicy nasi przyjęli z powszechnym entuzjazmem.

WYDAWNICTWO „EXPRESU ZAGŁĘBIA“

Wieczornica czynu legjonowego

w Zagłęciu Dąbrowskiem

W rocznicę czynu sierpniowego, Okręg Związku Legjonistów Polskich w Sosnowcu urządził „Wieczornicę“, na której część oficjalną złożyły się: przemówienie mec. dr. Pawełka, recytacje p. Fularskiego i gawędy legjonowe red. Renika.

Wieczornica, którą zagaił prezes okręgowy Związku p. Toba, zgromadziła, poza przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz bracią legjonową, bardzo liczne grono przedstawicieli społeczeństwa zagłębiowskiego, świata pracy i liczną grupę młodzieży.

Mec. dr. Pawełek w przemówieniu o znaczeniu dnia 6 sierpnia w historji Polski, zanalizował czyn legjonowy na tle przedwojennej rzeczywistości polskiej i nawiązał do dnia dzisiejszego, w którym rocznica ta jest nadal aktualną i żywotną, a nie jedynie wspomnieniem historycznem. Mówca podkreślił, że legjoniści winni odgrywać w Polsce dzisiejszej nadal swoją przodowniczą rolę historyczną, na którą czeka społeczeństwo. Przemówienie to spotkało się z goracem przyjęciem, które wyraziło się w długotrwałych oklaskach.

Recytacje p. Fularskiego spotkały się z ogólnym aplauzem. W pogodnym i wesołym nastroju wysłuchano gawęd z życia legjonowego, opowiadzianych przez red. Renika z właściwem mu zacięciem legjonowem. Orkiestra 23 pal. odegrała kilka pieśni legjonowych. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się ogólna zabawa.

W DĄBROWIE.

Staraniem Związku Strzeleckiego w Dąbrowie odbyły się uroczystości w związku z 22-gą rocznicą wymarszu pierwszej kadrowej Legjonów Józefa Piłsudskiego w bój o wolność i niepodległość Polski.

Uroczystości rozpoczęły się przed płytą na Placu Legjonów. Tu wygłosił przemówienie wiceprezes Zw. Strzeleckiego p. Pietras.

Następnie na Placu Żwirki i Wigury urządzony został biwak, przy którym odbyły się gawędy strzeleckie i śpiewy.

Na zakończenie uroczystości odbyła się ceremonja przyrzeczenia strzeleckiego.

OBOZY ROBOTNICZE W OKRADZIONOWIE.

W dniu 6 sierpnia br. uczestnicy obozów wypoczynkowych Ubezpieczalni Społecznej w Okradzionowie przeżywali jeden z tych momentów, który zapewne pozostawi głębsze i trwalsze wrażenie.

W ramach życia obozowego kierownictwo obozu wespół z obozowiczami zorganizował skromną i prostą w wyrazie, ale i podniosłą uroczystość uczczenia 22-ej rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej w 1914 r.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Głos zabrał skolei p. naczelnik Nawrocki, kóry w krótkiem ale gorącem przemówieniu wskazał na te wartości czynu legjonowego, które i w dzisiejszem życiu Polski winny być przez każdego prawego polaka kultywowane i wprowadzane w życie. Specjalny nacisk położył mówca na sprawę czynnego patrjotyzmu, który winien zastąpić wszelkie chcćby najwznioślejsze słowa.

Przemówienie zakończył p. Nawrocki odczytaniem pięknego wiersza znanego poety polskiego K. Czyżowskiego.

Gdy „damy” kupowały futra...

w składzie zabrakło trzech srebrnych lisów

Do składu futer Samuela K. przy ul. 3 Maja w Sosnowcu przybyły trzy dostatnio odziane kobiety z żądaniem okazania im futer. Klientki przerzuciły stosy okryć i nic nie kupiwszy wyszły.

— Taki dziś handel — pomyślał kupiec z goryczą i wziął się do zbierania towaru. Skończywszy robotę, nagle podskoczył z gniewu.

Brakowało mu trzech lisów — dwa srebrne i jeden kanadyjski, które mogły zabrać tylko owe trzy klientki.

— **Trzymajcie siksy — krzyknął K. do pomocnika i ruszył na czele pościgu.**

Jedną ze złodziejek, wystrojoną w puszystego lisa, schwytano. Dwie uciekły.

Zatrzymaną okazała się Aniela Chomańska, lat 35, mieszkanka Żywca (Świętokrzyska 228), przebywająca w Sosnowcu na złodziejskich występach.

Finał eskapady złodziejskiej do składu futer pana K. rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Chomańska za kradzież lisa odsiedzi półtora roku więzienia.

KRONIKA

Sobota 8 Sierpień	Dziś: Cyrjaka Jutro: Romana Wschód słońca: 4.20 Zachód słońca 7.08

Zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym został otwarty przez p. J. Cesarza nowy stały punkt sprzedaży w Dąbrowie Górn. przy ul. Kr. Jadwigi (róg Narutowicza), w którym można zamawiać ogłoszenia i prenumeratę „Expresu Zagłębia"

—o-O-o—

KRONIKA OGOLNA

— **POWRÓT P. STAROSTY.** Dziś wraca z urlopu wypoczynkowego starosta powiatowy p. J. Boxa.

— **KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH NA F. O. N.** Zarząd koła gospodyń wiejskich w Łagiszy-Starej na posiedzeniu w dniu 29 ub. m. postanowił jednogłośnie ofiarować na Fundusz Obrony Narodowej całkowity dochód z zabawy urządzonej w dn. 5 lipca w wysokości 50 zł.

Koło gospodyń wiejskich wzywa jednocześnie wszystkie pokrewne organizacje do składania dobrowolnych ofiar na F. O. N.

— **CZEKOLADA DO ODEBRANIA.** Na ul. Rynkowej w Czeladzi znaleziono paczkę z czekoladą. Paczkę odebrać można w podkomisarjacie policji w Czeladzi.

— **KORZYSTAJĄCY Z ULG I ZNIŻEK KOLEJOWYCH WINNI POSTĘPOWAĆ LOJALNIE.** Dla umożliwienia taniej turystyki najszerszych mas ludności Polskie Koleje Państwowe uruchamiają pociągi popularne ze zniżką opłat o 2/3 a od czasu do czasu wielkie zjazdy za indywidualnemi kartami uczestnictwa ze zniżką 50 pr. lub też o 2/3. Obydwa te rodzaje zniżek umożliwione są tylko wtedy gdy w obydwie strony odbędzie podróż ta sama osoba, wykorzystując okazję przewozu wycieczkowego.

Jak zauważono jednak w wielu przypadkach zniżki bywają nadużywane do przejazdów w jedną stronę lub wykorzystywane są przez inne osoby na przejazd tam a inne na przejazd spowrotem. Przeciwdziała tym nadużyciom wymaganie dowodów osobistych lub legitymacyj zaopatrzonych w fotografje oraz podpis. Pragnąc uniknąć niepokojenia pasażerów kolej tylko dorywczo sprawdzała dowody na tego rodzaju wycieczkach. Ze względu jednak na zauważone nadużycia przystąpi obecnie do ścisłej kontroli, wyciągając wobec niesumiennych podróżnych konsekwencje. Pasażerowie przed rozpoczęciem podróży winni zapoznać się dokładnie z warunkami stosowania ulg podanemi na odwrocie kart kontrolnych lub kart uczestnictwa i spełniać warunki podane dla danej imprezy. Jako dowody osobiste służyć mogą również zaopatrzone w fotografje legitymacje wystawione przez instytucje publiczne. Karty niepodpisane są nieważne.

Osoby ofiarowujące odstąpienie kart uczestnictwa na drogę powrotną po użyciu ich w jedną tylko stronę—należy jako popełniające nadużycie ścigać sądownie — oddawać władzom bezpieczeństwa, jako szkodników sprawy turystyki masowej.

— **ZABAWA 23 P. A. L. w BĘDZINIE** 23 pal. w Będzinie urządza jutro w parku na Górze Zamkowej wielką zabawę letnią.

Zabawa zostanie urozmaicona atrakcjami jak: turniejem szermierczym pod basztą zamkową, tańcami, loterją fantową i polonezem z lampionami.

Wejście 25 gr. Na zabawie koncertować będą dwie doborowe orkiestry wojskowe.

Dochód z zabawy przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe żołnierzy.

Z ZAWIERCIA

Burzliwe posiedzenie rady gminnej w Koziegłówkach

Wójtowi i całemu zarządowi gminnemu wyrażono votum nieufności

W Koziegłówkach od pewnego już czasu krążyły uporczywe pogłoski, jakoby gospodarka gminna w Koziegłówkach prowadzona była w sposób, pozostawiający bardzo dużo do życzenia.

Mówili o tem nietylko gminniacy, ale zaczęli też mówić i radni gminni, którzy bliżej zapoznali się z gospodarką gminną, prowadzoną przez obecny zarząd, na czele którego w charakterze wójta stoi Antoni Polak.

Że istotnie gospodarka gminna prowadzona była w sposób chaotyczny, świadczyć o tem może burzliwe posiedzenie rady gminnej, jakie odbyło się w niedzielę 2 bm., a na którem pomiędzy radą, a zarządem gminnym rozegrała się generalna batalja, która władze gminne zaprowadzić może przed kratki sądowe.

Rada gminna, opierając się na wynikach dochodzeń, prowadzonych przez wydział powiatowy oraz gminną komisję rewizyjną, zarzuciła wójtowi A. Polakowi popełnienie szeregu nadużyć natury finansowej, zaś całemu zarządowi gminnemu niedbałe prowadzenie gospodarki gminnej.

To też po długiej i burzliwej dyskusji uchwalono wójtowi oraz całemu zarządowi gminnemu wotum nieufności.

W skład zarządu gminnego wchodzą prócz wójta: podwójci Antoni Oleksiak, oraz ławnicy Jan Oleksiak i Michał Musialik, członek rady powiatowej.

W długim swym protokule komisja rewizyjna określiła wszystkie swoje spostrzeżenia i kwiatuszki gospodarki gminnej.

Przedewszystkiem zarzucono wójtowi, że podczas dwukrotnej kontroli kasy były w niej braki.

Pierwszy raz brakowało tam 270 zł., drugi raz 306 złotych. Pewną część pobieranych opłat kancelaryjnych wójt odprowadzał do własnej kieszeni, zużywając je też na swoje własne potrzeby.. — Braki w tym dziale wynosiły około 190 złotych. Drzewo pozostałe po założeniu linji telefonicznej zużył gospodarny wójt na własne potrzeby. Ponieważ to wszystko wójtowi było zamało, sięgnął on jeszcze do innych źródeł, a mianowicie w różnych firmach prywatnych pobierał towary na swój własny użytek, zaś należnościami za nie obciążał rachunek gminy.

Pan wójt zbyt często zaglądał do kieliszka, a nawet rada gminna zarzuciła mu opilstwo w czasie godzin urzędowych

Następnie w niektórych wypadkach Polak był dla swych gminniaków dość usłużnym człowiekiem, gdyż bardzo chętnie załatwiał im różne sprawy w innych urzędach, ale niestety nie robił tego z dobrego serca, ale pobierał zawsze skromne honorarjum, nie bacząc na to, że wykorzystywanie swej władzy urzędowej dla osobistych zysków jest również przestępstwem.

Odpowiednią porcję oburzenia otrzymali tu również ławnicy. Zarzucono im bowiem, że wbrew obowiązującym przepisom wchodzili oni z gminą w stosunki handlowe, dostarczając różnych materjałów dla zarządu gminnego.

Pozatem stwierdzono, że ławnikom wypłacano djety za podróże, które się nie odbyły, względnie odbyto je bez upoważnienia rady gminnej, lub zarządu gminnego. Zarząd gminny bez prawnych podstaw osobom zamożnym umarzał podatki i opłaty gminne, natomiast o biedniejszych płatników nie martwiono się tam bardzo.

Nakoniec komisja stwierdziła, że poza powyżej wspomnianemi zarzutami istnieje cały szereg innych drobniejszych usterek, świadczących o chaotycznej gospodarce gminnej, prowadzonej przez wójta Antoniego Polaka.

Charakterystycznem jest, że po ujawnieniu tych wszystkich kwiatuszków, ani pan wójt, ani też panowie ławnicy o złożeniu swych mandatów nie myślą. czekają zdaje się na złożenie ich z urzędu przez władze zwierzchnie lub wglądnięcie w ich gospodarkę pana prokuratora.

—oOo—

(z) **WYDRWIGROSZE** Plaga pokątnych doradców prawnych daje się we znaki również w Zawierciu.

Jeden z plejady owych wydrwigroszów żerujących na naiwności ludzkiej, niejaki Józef Kita, posiadający swe „biuro" przy ul. Staroszkolnej 14 w Zawierciu, nabrał Marjannę Kawkę (Zawiercie, Słowackiego 22) na kilkadziesiąt złotych, które zostały mu powierzone, celem uregulowania należności u komornika.

Pieniądze Kita przywłaszczył sobie i wczoraj odpowiadał za to przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Dostał sześć miesięcy. Karę darowano mu na zasadzie amnestji.

— **ZNIŻKI NA ŚWIĘTO GÓR W SANOKU.** Zarząd główny Ligi Popierania Turystyki organizuje masowy zjazd w dniach od 12 do 15 sierpnia 1936 na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa uprawniających do zniżki 33 pr. na przejazd do Sanoka w związku z tegorocznym Świętem Gór.

Zniżka 33 pr. uprawnia do przejazdu do Sanoka oraz bezpłatnego przejazdu z powrotem z dowolnej stacji odcinków: Sambor, Chyrów — Nowy Zagórz — Jasło — Stróże — Nowy Sącz — Krynica, Nowy Zagórz — Nowy Łupków, Zagórzany—Gorlice i Sambor — Sianki. Na dojazd do wyżej wspomnianych stacyj odcinków przysługuje 50 pr. zniżka kolejowa po wzięciu udziału w „zjeździe w Sanoku".

Karty uczestnictwa są do nabycia w Starostwie grodzkim Sosnowieckim pokój nr. 5 każdego dnia w godzinach urzędowych.

—oOo—

Z CZELADZI

(c) **ODWOŁANE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi zostało odwołane.

Termin następnego posiedzenia zostanie podany.

(c) **PRZERWA W ROZPRAWACH SĄDOWYCH.** Lokal sądu grodzkiego w Czeladzi jest obecnie remontowany. W związku z tem rozprawy sądowe zostały przerwane, przypuszczalnie do przyszłego piątku.

Z OLKUSZA

„PIĘKNY" SLAD

po b. ławniku i radnym m. Olkusza

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Olkuszu, zanulowano zgórą tysiąc złotych zaległości b. ławnikowi i radnemu p. Markusowi Talermanowi za kanalizację i wodociągi z lat poprzednich.

P. Talerman był niegdyś w zarządzie miejskim wielką figurą.

Jakie miał wpływy i jaki miał autorytet w magistracie, może posłużyć fakt, że przez dłuższy czas nie płacił za elektryczność, wodę i za kanalizację.

Gdy p. T. nie wszedł ostatnio do rady, zwrócono uwagę na jego zadłużenie, którego w rezultacie nie można się było doliczyć.

Dług ten ustalono na około tysiąc zł., lecz w międzyczasie zaszły nowe komplikacje, gdyż p. Talerman obecnie poprzepisywał nieruchomości i ruchomości i nic nie można z niego ściągnąć.

Nolens volens musiano z długu zrezygnować.

—oOo—

(o) **ODPRAWA KOMENDANTÓW HUFCA.** Jutro. tj. w niedzielę odbędzie się w Bolesławiu odprawa komendantów hufca i drużyn harcerskich pow. olkuskiego.

W programie odprawy nabożeństwo, popisy etc.

(o) **WYJAŚNIENIE.** Według ostatecznego obliczenia, kradzież w sklepie Banysiowej w Olkuszu (Czarna Góra), wynosiła około 500 zł., a nie 1 tys. zł., jak podała poszkodowana.

Gruntownie kradł

O bezczelności złodziei zagłębiowskich świadczy fakt, który miał ostatnio miejsce w Dąbrowie Górniczej.

Do mieszkania Antoniego Buczyńskiego przy ul. Szopena 6, zakradł się złodziej po wyłamaniu drzwi łomem i ogołocił mu całe mieszkanie, zabierając nawet... maszynę do szycia.

Zuchwałego złodzieja ujęła policja. Był nim 22-letni Jan Pisany, mieszkaniec Dąbrowy (Legjonów 99), zawodowy włamywacz.

Wczoraj Pisany stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Z wyroku sądu Pisany odsiedzi dwa lata więzienia i umieszczony zostanie w zakładzie dla niepoprawnych.

Zebrania

W lokalu Domu Ludowego w Dąbrowie odbędzie się jutro **zebranie robotników należących do Zw. robotniczego przemysłu metalowego.**

Początek zebrania o godz. 10 rano.

NA HELU
dużo wolnych mieszkań

Wbrew wiadomościom o braku mieszkań na Helu, wyjaśniają, że w miejscowościach kąpielowych półwyspu jest obecnie wolnych około 50 proc. mieszkań. Skala cen jest bardzo rozległa, zależnie od położenia, stopnia komfortu i t. d. Cena pokoi wynosi od 45 zł. do 150 zł. miesięcznie.

Koszt pobytu w pensjonatach waha się od 5 do 10 zł. dziennie od osoby, z wyjątkiem hoteli najbardziej komfortowych, w których ceny są znacznie wyższe.

———oOo———

Drzewo pancerne - nowy cud techniki

W roku bieżącym pojawiła się na rynku niemieckim nowy gatunek drewna, t. zw. „drewno parcerne“. Po długich studjach i próbach udało się technikom niemieckim skonstruować mieszaninę z drzewa i metali, która tworzy masę, nie dającą się już rozdzielić. Jako mieszaninę, używa się poza cynkiem, ołowiem, miedzią, również aluminjum oraz inne lekkie metale. Ta mieszanina posiada właściwości elastyczności drzewa z dużą twardością metali. Da się obrobić, nie pękając i nie łupiąc się. Można ją rznąć i krajać, farbować. Wytrzymuje znakomicie wilgoć i zmianę temperatury. Użyta może być do wyrobów przedmiotów elektrotechnicznych, budowy okrętów, wagonów i t. p.

Z KIELC

Rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej

Rocznica wymarszu I-szej Kompanji Kadrowej, obchodzona była w Kielcach b. uroczyście. Rano ks. płk. Cieśliński odprawił w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marsz. Józefa Piłsudskiego, pierwszego Komendanta Zw. Strzeleckiego oraz żołnierzy I-szej Kadrowej poległych w walkach o wolność.

Po nabożeństwie przy wypełnionej sali teatralnej w domu PW. i WF. im. Marszałka J. Piłsudskiego odbyła się akademja żałobna ,na którą złożyły się: apel ku czci poległych żołnierzy I-ej Kompanji Kadrowej, odczytanie historycznego rozkazu Komendanta z sierpnia 1914 r., odczyt ks. płk. Cieślińskiego o znaczeniu rocznicy sierpniowej oraz koncert reprezentacyjnej orkiestry strzeleckiej.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz z woj. kieleckim dr. Dziadoszem, płk. Dojanem - Surówką prezesem Podorkegu Zw. Strzeleckiego Kielce — dyr. Kwiecińskim i komendantem Podokręgu mjr. Łopuszańskim na czele oraz związki i organizacje z pocztami sztandarowemi i rzesze miejscowego społeczeństwa.

Kochający syn

Życie rodzinne coraz bardziej upada Coraz częściej czytamy w pismach, że syn pobił matkę bo mu niechciała dać na wódkę, albo że wyrodna córka wyrzuciła bezdomnego ojca.

I dlatego godny jest zanotowania, tak rzadki w dzisiejszych czasach wypadek prawdziwej miłości synowskiej.

P Michał Lawenda wdowiec ma kochającego syna Zygmunta ,który stwierdziwszy że wdowieństwo ojcu nie służy postanowił go ożenić.

— Ojciec! — powiedzał. — Musiem se jakie matkie poszukać. Ojciec się trochę rozrucha ,a mnie matka też sie przyda. Naturalnie musi być kobieta odpowiedzialna i z forsą. Byle łachudry na matkie nie przyjmiem.

I p. Zygmunt zaczął szukać odpowiedniej kandydatki dla ojca. Wybór jego padł wreszcie na p. Zofję R.

Ojcu się coprawda kandydatka nie podobała, krzywił się trochę i grymasił, ale syn przemówił mu do rozumu.

— Nie krzyw się ojciec. Sam wiem, że się zakochać w niej nie możną. Nogi ma zezowate i zębów jej brak. Ale piękności ojcu do domu nie sprowadzę. Raz, że mnie się o zdrowie ojca rozchodzi, przy młodej by się ojciec nadwerężył. A po drugie po kusa by mnie brała, bo chłopak jestem go rączkowy i zaraz tragedja rodzinna gotowa. A ta pani Zosia kobieta w sam raz. Zębów nie ma, ale na PKO. ma 8 tysięcy odłożone. Na własne oczy widziołe.

I ostatecznie p. Zygmunt doprowadził do zaręczyn ojca z p. Zofją i sam osobiście czuwał nad porządkiem w narzeczeństwie.

— Ojciec! — upominał. — Siódma godzina. Trza na randkie wyrywać. Najlepiej do parku sobie pojadzcie. Troszkie se na ławce pokombinujta i do domu. Bo wieczorem w parku wilgoć i reumatyzm można złapać.

A gdy starszy p. Lawenda był już gotowy do wyjścia syn przypomniał jeszcze:

— A nie zapomnij ojciec od narzeczonej parę złotych przynieść. Pojdziem se potem na jednego.

I posłuszny ojciec po każdej randce przynosił parę złotych. Wreszcie wyznaczono termin ślubu i p. Zygmunt udał się do swej przyszłej macochy żeby omówić ostateczne warunki. Przedewszystkiem ża żądał 300 zł. na ślubne garnitury dla siebie i ojca. Lecz ku jego oburzeniu p. Zofja odmówiła.

— To tak? — ryknął. — Ja biedny sierota, sam panią na matkie wybrałem i ojca za mordę trzymam, żeby sie żenił, a pani mnie odmawia? Cholere dostaniesz nie ojca!

I rozżalony młodzian pobił dotkliwie p. Zofję. Do ślubu nie doszło a kochający syn dostał tydzień aresztu.

Co postanawia zmieniony statut B. G. K.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o połączenie państwowych instytucji kredytowych, minister skarbu wydał zarządzenie o zmianie statutu Banku gospodarstwa krajowego.

W myśl tego zarządzenia skarb państwa odpowiada za zobowiązania Banku, wypływające z emisji listów zastawnych bez ograniczenia oraz za zobowiązania wypływające z emisji obligacji komunalnych do wysokości 860 mil. złotych w złocie, a kolejowych do wysokości 20 mil. złotych. Skarb państwa odpowiada za zobowiązania Banku, wypływające z emisji obligacji bankowych Banku gospodarstwa krajowego, emitowanych na zasadach statutu, do wysokości 172 mil. złotych w złocie.

Władzami Banku są—w myśl zmienionego statutu — prezes Banku i wiceprezes Banku, rada nadzorcza, dyrekcja oraz komisja rewizyjna. Wiceprezesa Banku powołuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra skarbu na okres 5 lat.

———oOo———

Nie miał co zrobić z trzema minutami

Do Berlina przyjechał pewien chłop niemiecki z Saksonji, celem odwiedzenia swego przyjaciela. Będąc poraz pierwszy w Berlinie, nie umiał się zupełnie poruszać na jego ulicach. Dlatego co chwila zapytywał wszystkich przechodzących, jak dostać się z jednej ulicy na drugą. Jednego z berlińczyków zagadnął: „Jak dojdę do... ulicy?“ Ten mu odpowiedział po chwili namysłu: „Może pan wsiąść tutaj do autobusu, pojedzie pan do placu..., a następnie tramwajem aż do celu. Lecz gdy pan teraz przejdzie jedną minutę do stacji kolejki podziemnej i pojedzie nią, zaoszczędzi pan sobie trzy minuty drogi-‘. Chłop przyjrzał się berlińczykowi, zamyślił się i w końcu śmiejąc się, powiedział: „A co właściwie zrobię z temi trzema minutami?“

———oOo———

Odpowiedzi redakcji

PANU K. R. Z. — Niestety bliższego adresu tej firmy nie posiadamy. Szczegółowych informacyj udzielić może biuro adresowe w Warszawie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

314.

— Łatwo mi będzie wikłać jej plany — rzekł — do chwili mego wyjazdu który tem więcej jest teraz dla mnie niezbędnym. W Buenos - Ayres z pięciuset tysięcy franków, będę mógł żyć przyzwoicie, niczego się nie obawiając. Dobrzem obmyślił projekt wyjazdu; starość przynajmniej mieć będę spokojną...

Nazajutrz wstał późno i dopiero około południa wyszedł na śniadanie. Oczekując na podanie sobie takoweg, zaczął przeglądać dzienniki, w których wyczytał długie opowiadanie o wypadku przy ulicy Gitele Coeur. — Ów opis nie był jednak zgodny z prawdą. Widocznie reporter źle był poinformowanym, lub chciał może nadać barwę więcej dramatyczną swemu opowiadaniu, gdyż twierdził, iż prócz młodego, nieznanego chłopca, zabitą została na miejscu jedna z roznosicielek chleba.

Przeczytawszy to, Owidjusz uśmiechnął się z zadowoleniem.

— No! jeśli to mój kuzyn przeczyta — szepnął a przeczyta niezawodnie, będzie przekonany, iż tym razem wypełniłem dobrze jego zlecenie; ucieszy się; iż będzie mógł spać teraz spokojnie. Na honor! mój wynalazek z tem rusztowaniem był pierwszorzędny, a wykonałem go mistrzowsko!

Po śniadaniu ów nędznik udał się do szulerni, dokąd od pewnego czasu chętka go ciągnęła.

* * *

Raul Duchemin z Amandą wczesnym rankiem wyjechali do Bois le Roi Edmund Castel, według ułożonego planu, jechał tym samym pociągiem, a wysiadłszy na stacji, szedł zwolna ku oberży pod znakiem Domku myśliwych nie przewidując że owa para, którą spotkać pragnął, postępowała na kilkanaście kroków tuż przed nim. Idąc, artysta rozglądał się w nader malowniczem położeniu Bois- le Roi.

Pozostawiwszy go na chwilę, idźmy za Amandą i Raulem. żadne z nich nie myślało obecnie o baranie de Reiss. Oboje byli uśmiechnięci, weseli. Za przybyciem do oberży wybiegła naprzeciw nich Magdalena.

— Ach! jak to dobrze, żeście państwo przyjechali... — wołała, śmiejąc się głośno. — Pani będzie z tego uradowaną. A jakże zdrowie pańskie, panie Raulu?

— Zupełnie dobrze — odrzekł Duchemin. — Z owej strasznej katastrofy, w której omal, żem życia nie utracił, pozostało mi jedynie wspomnienie.

VI.

— Pytano się tu o pana przed kilkoma dniami — mówiła dalej dziewczyna.

— O mnie? — zawołał zdziwiony.

— Tak jest... o pana.

— Któż się pytał?

— Jakiś jegomość, który tu umyślnie przyjechał, ażeby z panem się widzieć i który bardzo się zasmucił nie zastawszy pana.

Może to mój wuj z Dijon — rzekł Raul niespokojnie.

— Tego ja nie wiem. Był to mężczyzna w średnim wieku, ze wstążeczką Legji honorowej przy butonierce.

— Jeżeli tak, to całkiem ktoś inny.

—Pragnął koniecznie widzieć się z panem; pytał, czy nie posiadamy adresu pańskiego mieszkania w Paryżu albo adresu panny Amandy.

— Jakto... i o mnie się pytał? — zawołała szwaczka bledując.

— Tak jest... o panią... i jeszcze o kogoś.

— O kogo?

— O pana barona de Reiss.

Szwaczka z Raulem spojrzeli na siebie z obawą.

— Jak dawno był tutaj ów pan? — zapytała drżącym głosem Amanda.

— Nazajutrz po wyjeździe pana Raula.

— To dziwne! — zawołał Duchemin.

— W rzeczy samej...

— Jak wygladał ów nieznajomy?

— Znać było w nim człowieka z wielkiego świata... O! wcale inaczej wyglądał, nż pan baron de Reiss. Rozpytywał mnie o wiele... długo rozmawiailiśmy z sobą.

— Nie udzielono mu jednak żadnego adresu? — pytała Amanda.

— Oprócz barona de Reiss.

— Mieliście więc jego adres?

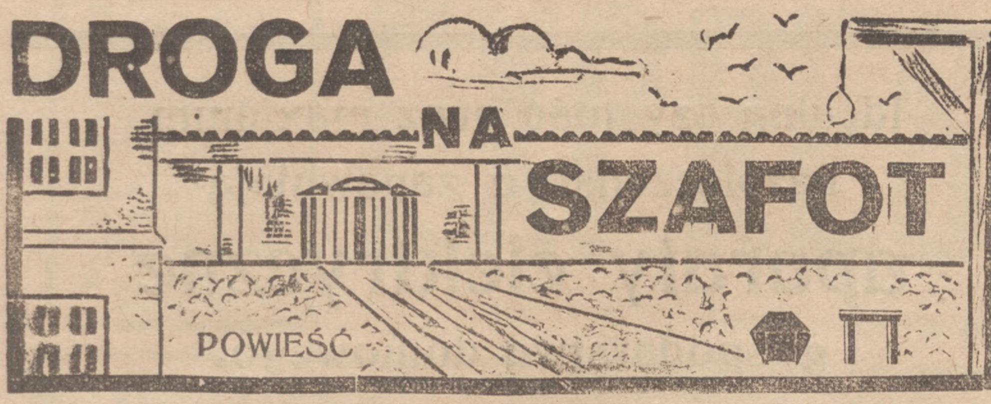
— Zapewne w meldunkowych księgach pani go zapisała.

— Przysięgłabym, że podał fałszywy adres — szepnęła Amanda siebna Ducheminowi.

— I ja tak sądzę.

Dzwonek przywołał Magdalenę do posługi. Pobiegła.

d. c. n.



162.

— Czy ty pojmujesz podłość tego rozbójnika, Verriera? — wołał La Fougere, zwracając się do Leony. — Urzynik to, aby pochwycić pieniądze, jakie ci wypłacił... Wie jednak dobrze, że ja ich tak potrzebuję i że jeżeli ma je oddam, nic mi dla innych nie pozostanie. Jak myślisz... co począć w takiem położeniu?

— Myślę, że trzeba zapłacić — odpowiedziała aktorka. — Wszak zresztą na spłacenie długów pożyczam ci tę sumę. Z tem, co pozostanie, może będziesz mógł dokonać wystawienia tej sztuki?

— Nigdy... nigdy w świecie! Och! ten łotr Verriere... on moim krewnym? Ten zdrajca... nędznik... ten Judasz!

Odbiorca ukazał się w drzwiach wprowadzony przez kasjera; za nimi ukazała się blada postać szefa klaki.

Nie zważając na jego obecność, La Fougere podszadł do inkasenta domu Verriere i spółka

— Jakto, mój kochany? — zapytał — przychodzisz po odebranie stu pięćdziesięciu tysięcy franków?

— Tak, panie... termin z dniem wczorajszym upłynął.

— A zatem odnieś tę odpowiedź panu Verriere, że kto odważa się na podobną jok on nikczemność, by zgubić swego krewnego i pozostawić go o torbie i kiju, taki człowiek jest łotrem ostatniego rodzaju... Słyszysz mnie... Zrozumiałeś?

— Zrozumiałem... lecz wiem, co mi czynić wypada... Otrzymałem rozkazy w tym względzie... Idę do komornika...

— Idź i do samego djabła... jeżeli ci się podoba!

Szef klaki zbliżył się do dyrektora, szepcąc mu scicha:

— Wierzaj mi pan... zapłać! bo jeśli nie zapłacisz, Verriere jutro ogłosi cię bankrutem... On mnie już o tem uprzedził.

La Fougere poskoczył ku drzwiom przywołując inkasenta.

— Co pan chcesz? — zapytał tenże wracając z nachmurzonem obliczem.

— Daj weksel.. płacę... lecz twój pryncypał jest żydem... wyzyskiwaczem! Pijak... oszusta i spółka! Nie zapomnij mu tego powtórzyć!

Leona odliczyła sto pięćdziesiąt tysięcy franków, które inkasent zabrał i wyszedł, nie ukłoniwszy się wcale.

Wierzyciele, oczekujący w korytarzu, zatrzymali go, pytając jednogłośnie:

— Zapłacił panu?

— Zapłacił... ma pieniądze... krzyczcie... nalegajcie... a odbierzecie swoje. Widzę, że jest oszustem ten panicz... Nie ufajcie mu!

Mówiąc to, odbiorca stosował się do danych sobie poleceń przez Arnolda.

W gabinecie La Fougera wzburzenie nie ustawało.

— Uspokój się pan... więcej zimnej krwi... — mówił kierownik klaki teatralnej! — Ukończmy nasz mały interes.

— Jaki interes?

— Jak to... u czarta? Wszak pan mi jesteś dłużny sześćdziesiąt tysięcy franków jakie ci pożyczyłem przed pięcioma miesiącami. Wydałeś mi na to rewers, którego termin dziś właśnie upływa.

— Do tysiąca piorunów! — zahuczał La Fougere — czy i ty mnie również chcesz zabić?

— Tylko bez brutalstw, mój dyrektorze... nigdy ich nie znosiłem... a tem więcej obecnie znosić nie będę!

XXXVIII.

— Ależ... — zaczął La Fougere, usiłując zapanować nad sobą i odzyskać ocokolwiek spokoju — był ułożone pomiędzy nami, że spłacać ci miałem tę sumę ustępstwami na biletach teatralnych; wszak dobrze o tem pamiętasz zapewne?

— Być może... — odrzekł przywódca klaki — przyznaję że kiedyś mogła być o tem mowa, na piśmie jednak tego niema a gdy stoisz nad brzegiem upadłości, ja żądam oddania mi mej sumy.

— Masz poręczenie Verriera... Udaj się do niego... Niechaj zapłaci... Ja nie mam czem płacić.. nie mam pieniędzy!

— Czy myślisz, że ja temu uwierzę... ja? stary... znający się tak dobrze na ludzkich wybiegach?... Nie! mój kochany... Wiem, że odebrałeś dziś rano sto osiemdziesiąt jeden tysięcy franków.

— Co pan mówisz?... co... co? — zawołała nagle Leona. — To ja odebrałam te pieniądze, a nie La Fougere. Te pieniądze są moją wyłączną własnością... mogę niemi rozporządzać, jak mi się podoba; a otóż nie chcę, ażeby przeszły w ręce takiego starego nicponia, jakim pan jesteś... W ręce oszusta, który cofa dane słowo hnoru!

Przywódca klaki zbladł

— Zapłacisz, czy nie zapłacisz? — krzyknął rozdrażniony, przyskakując do La Fougera.

— Nie... nie... nie! po sto razy nie!.. dopóki nie wystawię nowej sztuki... Później ci zapłacę.

— A ja ci mówię, że potrzebuję natychmiast moich pieniędzy! Nie chcesz mi ich oddać... mniejsza z tem... Verriere poręczył, niechaj zapłaci, a ciebie poszukuje. Idę wprost do niego... ale bądź pewny, iż od dziś będzesz zapisanym na listę upadłych!

Tu trząsnąwszy drzwiami, wyszedł z gabinetu

— Hołysz... żebrak!... — wołała z rozdrażnieniem Leona.

La Fougere chwycił się za głowę, biegając po pokoju.

— On ma słuszność.. — wyjąknął. — Verriere przyprawi mnie o bankructwo. Lepiej mu było zapłacić.

— Lecz czem?

— Pozostało ci jeszcze trzydzieści tysięcy franków...

Sądzisz więc że ja wszystko ci oddam To bardzo się mylisz! Zapłaciłam już za ciebie sto pięćdziesiąt tysięcy... Tę pozostałą resztę zachowuję... bo tamtych jestem pewną, że nigdy nie zobaczę.

— Tu zamknęła torebkę.

— Jestem zgubiony! — zawołał La Fougere.

Hałas podniesionych głosów dobiegł do wnętrza gabinetu.

d. c. n.

Wojewoda Kostek Biernacki chory na raka

WARSZAWA, 7. 8. Przed kilku dniami przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu SS. Elżbietanek na Mokotowie, wojewodę poleskiego płk. Kostka Biernackiego.

Jak się okazuje, wojewoda Kostek Biernacki zachorował na raka żołądka Od dwuch dni w stanie zdrowia chorego dała się zauważyć pewna poprawa,

Wpław przez zatokę
24 godzinny wyczyn

Wczoraj w Gdyni w porcie wojennym o godz. -ej w nocy pojawił się jakiś pływak. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Klemm z Oliwy pod Gdańskiem. który przepłynął zatokę gdańską z Jelitkowa na Hel, przestrzeń wynoszącą 42 km.

Pływak przepłynął zatokę bez towarzystwa łodzi asekuracyjnej i płynął od godziny 9 rano. Jeden z oficerów marynarki pożyczył mu najniezbędniejszych części ubrania, ażeby umożliwić pływakowi powrót do Gdańska.

CHIŃSKA GRZECZNOŚĆ.

Grzeczność Chińczyków jest przysłowiowa. Spotyka się ją także w listach odmownych, wystosowanych przez redakcje pism codziennych do autorów. Oto jeden z takich listów:

„Czytając wielce szanowny manuskrypt Pana, byliśmy oczarowani. Przysięgamy na groby przodków, że nigdy nie czytaliśmy podobnie pięknej pracy. Perły literackie tego rodzaju pojawiają się raz na 1000 lat. Gdybyśmy pracę tę opublikowali w skromnem naszem piśmie, nie mogliby̨śmy się odważyć wydrukować utworu tego czy innego, gdyż nie zdołalibyśmy się utrzymać na poziomie Pańskiej pracy. Z tych względów pozwalamy sobie pokornie zwrócić Panu podziwu godną kompozycję".

Zamach bombowy
na sklepy żydowskie w Katowicach

KATOWICE, 7. 8. W nocy na piątek mieszkańcy ul. Kochanowskiego w Katowicach zostali zbudzeni ze snu ogłuszającym wybuchem, jaki nastąpił w jednym z domów przy tej ulicy.

Ustalono, że kilku mężczyzn wrzuciło do sklepu jubilera żydowskiego Arona Krakowskiego, mieszczącego się w domu pod nr. 11, ładunek materjału wybuchowego. Nastąpił gwałtowny wybuch, przyczem zniszczone zostało urządzenie sklepu.

Wskutek wybuchu zdemolowany został również znajdujący się w bezpośredniem sąsiedztwie skład kapeluszy Małki Krakowskiej.

W domu, w którym nastąpił wybuch wyleciało kilkadziesiąt szyb z okien. Szkody wyrządzone wskutek wybuchu są bardzo wielkie.

Dotychczasowe dochodzenia nie przyczyniły się jeszcze do ujawnienia sprawców zamachu.

W związku z tym zamachem policja przytrzymała szereg podejrzanych osób i przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku członków Stronnictwa Narodowego w okolicy Katowic.

Pensje poniżej 250 zł. miesięcznie
zwolnione od dodatkowych obciążeń?

WARSZAWA, 7. 8. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce podjęła starania o rewizję podatku nadzwyczajnego od uposażeń najmniejszych pensyj.

Komisja złoży w najbliższych dniach Prezydjum Rady Ministrów i ministerstwom memorjał w sprawie zupełnego skasowania nadzwyczajnego podatku od uposażeń nie przekraczających 250 zł. miesięcznie.

Zdaniem komisji związków zawodowych pensje stanowiące minimum egzystencji winny być zupełnie zwolnione od dodatkowych obciążeń.

Podczas burzy w parlamencie
Herriot złamał młotek

Wczorajsze posiedzenie w francuskiej Izbie deputowanych było widownią burzliwej wymiany zdań.

Opozycja zgłosiła szereg interpelacyj spowodu przeciągania się strajków okupacyjnych. Na wniosek rządu dyskusję nad interpelacjami odroczono. Jednakże interpelanci skorzystali z przysługującego im prawa zabrania głosu „do wyjaśnienia" i pod adresem rządu wystąpili z zarzutem, że właściwie nie sprawuje żadnej władzy, albowiem za kulisami rządzi Generalna Konfederacja Pracy.

Wszczął się tulmut, który w gorączce wzajemnych inwektyw zamienił się w burzę. Przewodniczący p. Heriot, chcąc wrzawę uciszyć, bije młotkiem w pulpit. W pewnym momencie młotek pęka. Na sali wesołość rozładowuje burzę.

Czy wiecie że...

25 gramów czystej nikotyny zabić może 1000 ludzi.

• • •

W Europie znajduje się 53.00 kinoteatrów. Nie posiada ich jedynie Islandja i San Marico.

• • •

We Włoszech udało się zamrozić ser, co zezwoli na dalekie transporty tego artykułu.

• • •

W moskiewskiem zoo wytresowano pumę, która upominając się o mięso strzela z małego działka.

• • •

Nad brzegami rzeki Mississipi ukazały się stada rzadkich czarnych wilków.

• • •

Trzy japońskie związki dziewcząt ofiarowały rządowi sztandar, utkany z ich włosów. Sztandar ten na wypadek wojny przeniesie ,ich zdaniem, zwycięstwo.,

• • •

Pewna mała węgierska gmina jest w wielkim kłopocie. Oto mieszkaniec jej, rekordowy żarłok, J. P. Toth, jest narazie bezrobotny. Zjada on 8 razy tyle, co przeciętny śmiertelnik.

• • •

Nad Sofją ukazało się 5 czerwonych bocianów. Wywołały one zrozumiałą sensację. Był to figiel komunistycznych agitatorów, którzy schwytane ptaki wykąpali w czerwonym atramencie.

• • •

Mieszkańcy Bombaju mogą 50 procent podatków uiszczać w szczurzych ogonach.

• • •

W Southampton zauważono gołębia, który jako „ślepy pasażer" odbył okrętem podróż z K Nuby, wynoszącą 10.000 km.

• • •

Aby krew okążyła cały organizm człowieka, potrzeba 26—28 uderzeń pulsu.

• • •

Obliczono, że gdyby z jednego małżeństwa przestało się rodzić mniej dzieci, jak troje czy czworo, lub na 100 mieszkańców rocznie 21, wówczas dany naród przestałby istnieć.

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Ciekawostki olimpijskie

Dwaj polscy maratończycy Fiałka i Gancarz biegli w czwartek na trening 1 godz. 20 m. w bardzo dobrej kondycji. Trener Petkiewicz jest z nich zadowolony i uważa, że podczas niedzielnego biegu maratońskiego spełnią oni swoje zadanie Zwłaszcza Fiałka wykazuje dużą szybkość i wedle opinji kierownictwa powinien uplanować się najdalej przy końcu pierwszej dziesiątki.

* * *

Skład sztafety 4 X 400 m. został przez kierownictwo drużyny lekkoatletycznej zadecydowany. Ze startu pobiegnie Śliwak, następnie Maszewski, potem Kucharski, wreszcie Biniakowski. Narazie Biniakowski wchodzi w skład sztafety i jest do niej przygotowany. O ile jednak do soboty nie wyzdrowieje zupełnie, wtedy jako trzeci pobiegnie Gąsowski, a kończyć będzie Kucharski.

* * *

Słynna pływaczka amerykańska Eleonora Holm zdyskwalifikowana jak wiadomo, przez Związek amerykański podczas podróży na okręcie „Manhattan" za nadużywanie szampana, przebywa stale na trybunie prasowej na Olimpjadzie w charakterze specjalnie zaangażowanej w ostatniej chwili korespondentki wielkiego prasowego koncernu prasowego Hearsta. Mimo zmiany rol Holm jest nadal oblegana przez zbieraczy autografów. Jest ona chyba jedyną dziennikarką w świecie która udziela autografów.

* * *

Kierownictwo polskiej drużyny lekkoatletycznej prowadzi obecnie z kierownikami innych drużyn rokowania na temat sprowadzenia szeregu czołowych zawodników do Polski na 22 — 23 bm. Mówi się o zaproszeniu włocha Lanzi, węgra Szabo, kanadyjskiego murzyna Edwardsa do biegu na 800 m., jednego z biegaczy fińskich na długie dystanse, jakiegoś miotacza węgierskiego, lub niemieckiego. Francuza Skawińskiego na 400 m. oraz trzech zawodniczek niemieckich Fleischer, Mauermayer i Kraus. Trzy nasze lekkoatletki Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska wyjeżdżają na 19 bm. do Wupperfal, a na 29 zostały zaproszone do Kopenhagi. Nadto wpłynęło dla naszych zawodników zaproszenie na 16 bm. do Berna.

* * *

Kanclerz Hitler nie opuścił dotychczas ani jednego dnia zawodów lekkoatletycznych. W dniu wczorajszym odwiedził również zawody zapaśnicze i pięcioboju nowoczesnego. Podczas przyjazdu kanclerza na stadjon, w chwili ukazania się jego w loży honorowej, która n. b. urządzona jest zupełnie prosto bez żadnych upiększeń, odbywa się codziennie uroczystość podniesienia na maszt stodjonu specjalnej flagi kanclerskiej. Wraz z kanclerzem bywają stale na zawodach min. Goebbels, premjer Goering, oraz włoski następca tronu ks. Umberto.

Co piszą Niemcy o naszem zwycięstwie nad Węgrami?

Prasa niemiecka przynosi obszerne opisy zawodów turneju olimpijskiego Austrja — Egipt i Polska — Węgry.

O ile w pierwszym wypadku uznaje się że wynik jest sensacją, o tyle wielkie zwycięstwo Polski uzasadnione i przedtem już przewidywane.

W szczególności „Völkscher Beobachter" przynosi obszerny artykuł p. t.: Alle Achtung von Polen", w którym podkreśla iż polacy technicznie i taktycznie znacznie górowali nad swym przeciwnikiem, jednak brakło im jeszcze ostatniego szlifu by te swą przewagę cyfrowo uwidocznić.

„Berliner Tageblatt" podkreśla słabą grę Węgrów, których Polacy pobili zgodnie z oczekiwaniem".

Mają oni znacznie więcej doświadczenia i posiadają lepszą jedenastkę od Węgrów.

Musi się ona jednak zdobyć na większy wysiłek, jeżeli chce sięgnąć po laury olimpijskie.

Najwięcej miejsca poświęca opisowi zawodów fachowy tygodnik „Fussball Woche". Jest on zdania, że lepsze zgranie, metoda, dokładność, celowość były bezwzględnie po stronie polskiej. Węgry mimo to, że mieli bardzo niepewnego lewego obrońcę, stwarzającego dużo niebezpiecznych momentów pod swą bramką, uczynili sukces Polaków niezbyt łatwym. Zły atak węgierski nie zdołał się nigdy przebić przez tyły Polaków, które były dla niego przeszkodą nie do przebycia.

———oOo———

ODZNACZENIE WALASIEWICZÓWNY PRZEZ SOKOLSTWO AMERYKAŃSKIE.

Jak donosi prasa polsko - amerykańska, Stanisława Walasiewiczówna odznaczona została przed wyjazdem swym z Ameryki na olimpjadę złotym medalem wieczystej członkini Sokolstwa Polsk. w Ameryce. Aktu dekoracji dokonał prezes Sokolstwa, dr. Starzyński na przyjęciu, urządzonem przez Sokolstwo w Pittsburgu ku czci szampjonki, która wyszła z grona sokolego i wśród niego nadal pracuje z wielkim pożytkiem dla młodych zastępów sokolstwa.

KLISZA DECYDUJE O PIERWSZEŃSTWIE.

W finale biegu na 80 m. przez płotki dla pań złoty medal zdobyła Włoszka Valla. Stawka była tak wyrównana na taśmie, że ogłoszenie rezultu wstrzymano aż do wykonania zdjęcia fotograficznego, zaliczając pierwszym 4 zawodniczkom jednakowy czas.

Po starcie Vala spóźniła się nieco i wyszła z dołków z różnicą 1 i pół m. z Kanadyjską Taylor. Na połowie dystansu włoszka wyrównała się z resztą stawki, a na mecie była z niewielką różnicą pierwsza.

FLORDISDORFFER A. C. (Wiedeń) — ŁKS. 0:0.

W ub. czwartek ŁKS. w składzie ligowym rozegrał z wiedeńską drużyną Floridsdorfer A. C. mecz. który zakończył się wynikiem bezbramkowym. Więcej z gry mieli wiedeńczycy, którzy zwłaszcza w drugiej połowie narzucili bardzo szybkie tempo. Dzięki jednak bardzo dobrej grze obrońców ŁKS. Fliegla i Karasiaka, pomocnika Pegzy II. i wreszcie bramkarza Andrzejowskiego gościom nie udało się strzelić ani jednej bramki.

ZAWODY FINAŁOWE O WEJŚCIE DO KL. A.

W dniu 9 bm. o godz. 17 na stadjonie PMS. w Niwce odbędą się finałowe zawody o wejście do klasy A. pomiędzy TS. „Cynkownia" (Będzin) a KSM. (Niwka). Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców Zagłębia. Po porażce w Będzinie, KSM dołoży wszelkich starań by z spotkania tego wyjść zwycięsko. O godz. 15 przedmecz juniorów.

X KS. SATURN — SS. PLACÓWKA.

W niedzielę o godz. 16 odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną między wyelimi nowanymi drużynami na boisku podof. rezerwy w Piaskach przy ul. Mickiewicza.

MIŁOŚĆ BIJE REKORDY OSZCZPU.

Niemka Tilly Fleischer zdobywczyni złotego medalu w oszczepie wycofuje się już w najbliższym czasie z aktywnego sportu.

Panna Tilly wychodzi bowiem zamąż i zamierza całkowicie poświęcić się życiu rodzinnemu.

Szczęśliwym narzeczonym jest lekarz frankfurcki, dr. Haeuser.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach greckorzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa.

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli zatem do następnej rundy.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski